

Więści



znad Drzewiczki

Kwartalnik, nr 8/12/'94



KOŁO PRZYJACIÓŁ DRZEWICY

Rapsodia Bożonarodzeniowa

W wieczoru ciszy
firmament nieba
sypie gwiazdami
w Betlejem grotę.

Wiatr gra
Rapsodię Narodzenia
światłami prawdy.

Płyną zapachy
kadzideł królów
co spieszą
do Dzieciny.

Świat zamarł
w ciszy oczekiwania...
już grają
kobzy góralskie
Hej kolęda, kolęda...

Narodził się Maleńki
ludziom dobra nowina

Czuwa Matuchna
skupiona

Bo spełniły się
Słowa Proroków

Spłynie spokój
na serca wszystkich
Opłatek w drżących rękach
niech będzie pojednaniem

Szepczą usta
dla wszystkich
na zawsze...

Feliks Wójcik - Jelnia

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 1995 - Najlepsze życzenia dalszych sukcesów osobistych i zawodowych składa swym wiernym Czytelnikom

Redakcja kwartalnika

Na okładce: widok na dwa stare upusty stawowe, w głębi po prawej stronie wiata do suszenia drewna - obecnie biurowiec nr 1.

Szanowni Czytelnicy, kiedy wiosną bieżącego roku oprowadzałem państwa Kobylańskich po zakładzie - p.Krzysztofa i jego stryjeczną siostrę p.Bogumiłę Czerską, widziałem w Jej oczach żal, smutek i tęsknotę za tym co już nie istnieje i nie wróci.Pytała się, co stało się z dworkami: Samuela i Augusta Kobylańskiego, jak wygląda park nad stawem i gdzie są ogrody które kiedyś rosły wokół dworców.

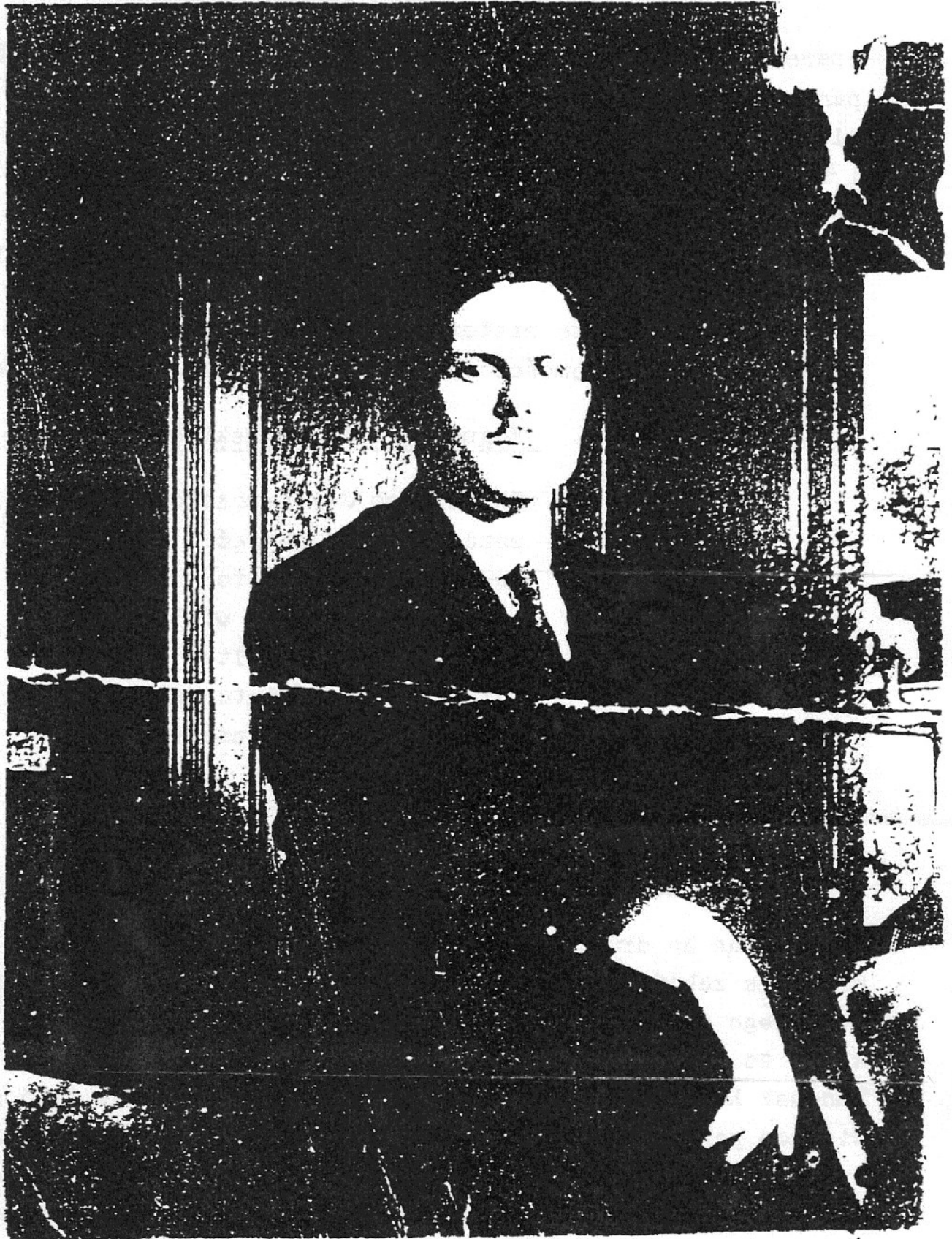
Pisząc trzecią część historii firmy "Gerlach" w podziękę za przekazane mi wiadomości o rodzinnej firmie dedykuję p.Bogumile ten wiersz.

Bogumile z Kobylańskich - Czerskiej

Skradziono Jej przeszłość
pozostawiając pamięć i wspomnienia
nawet drzewa wycięto
w których cień się wtulała
dróżki zalano asfaltem
ścieżki przyciśnięto żelbetonowymi płytami
może pod nimi jeszcze rosną
trawy i kwiaty
po których będąc dzieckiem biegała.

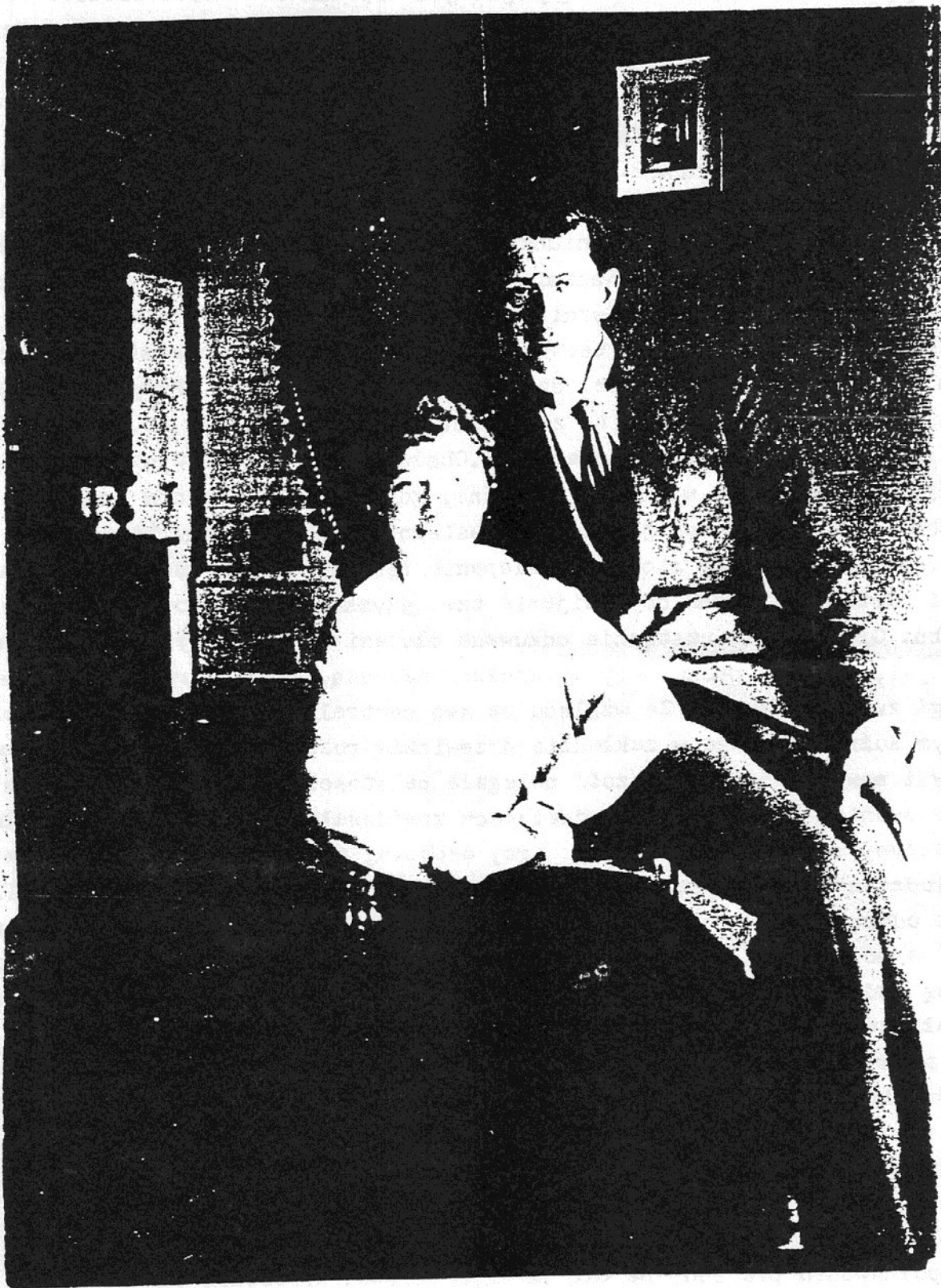
FIRMA "GERLACH" - część trzecia

Nawiązując do drugiej części historii o firmie "Gerlach", przypominam, że zakończyłem ją wzmianką o wybraniu inż. Kazimierza Kobylańskiego dyrektorem Zarządu firmy. Cofnijmy się nieco w czasie kiedy to 31.XII.1928 r.Zarząd w osobach Samuel, Bronisław, i Tadeusz Kobylańscy udzielili Kazimierzowi prokury. Jako prokurent miał on pełnomocnictwo upoważniające go do podejmowania w imieniu spółki wszelkich czynności związanych z prowadzeniem firmy. Kapitał zakładowy w owym czasie wynosił 1.000.000.zł i podzielony na 1000 akcji całkowicie był wpłacony. Po śmierci Bronisława Kobylańskiego do Zarządu wybrany został jego syn August Kobylański - mówi o tym zapis notarialny z 12.V.1930 r.W sierpniu 1931 r. prokury udzielono Witoldowi Podoleckiemu z Milanówka. W roku 1933 powiększono kapitał zakładowy o sumę 250.000zł do sumy 1.250.000zł w drodze wypuszczenia nowej emisji 250 sztuk akcji na okaziciela. Nastąpiło to na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonariuszy z dnia 30 .IV.1932r.W owym czasie Zarząd stanowili: Samuel Kobylański, August Kobylański i Kazimierz Kobylański.



Inż. Kazimierz Kobylański od 1936 roku zarządzający Spółką
firmy "Gerlach"

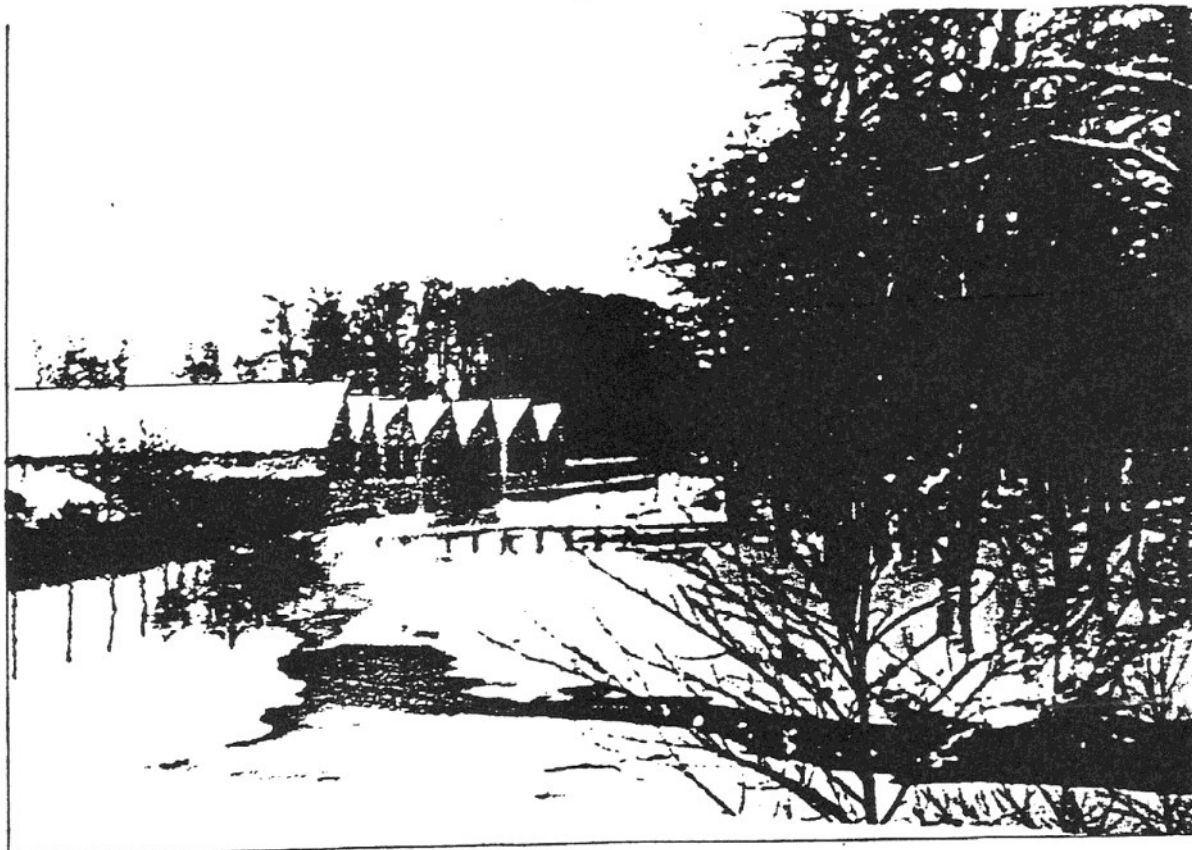
Po śmierci Samuela Kobylańskiego /1936r/ na członka Zarządu wybrany został Bolesław Czernichowski, zięć Samuela, mąż Anieli Wandy Kobylańskiej a funkcję kierowniczą spółki objął jak już wspomniałem inż. Kazimierz Kobylański. Od kilku lat funkcjonowało w Warszawie biuro fabryczne zarządzane przez Kazimierza Kobylańskiego gdzie do roku 1930 przez blisko 40 lat istniał jedynie kantor na ulicy Widok 24. Pod kierownictwem Kazimierza rozpoczyna się następna faza rozwojowa fabryki. Zwiększyła się ilość zatrudnionych pracowników. Następuje znaczny wzrost produkcji i zróżnicowanie asortymentu obejmującego przeszło 1000 pozycji. Tak wielka produkcja wynikała m.in. korzystnej koniunktury wywołanej bojkotem firm niemieckich. Młody, energiczny inżynier Kazimierz Kobylański przeprowadza wiele reform administracyjnych, inne modernizuje, elektryfikuje całą fabrykę. Jak wyglądał wówczas proces technologiczny wyrobów? Obróbka stali rozpoczynała się w piłowni, gdzie stal dzielono na pożądane kęsy. Przed elektryfikacją zakładu odbywało się to za pomocą młotów parowych a po, pracowano na pięciu elektrycznych piłowaczkach. Obsługa tego działu wymagała 15 ludzi. Stąd surowiec wędrował do kuźni, gdzie po rozżarzeniu podlegał obróbce kowalskiej. Pomijając okres wstępny, poprzedzający instalację kotła parowego, kiedy stosowano klepanie ręczne, używano do kucia kafarów czyli młotów spadowych do odbijania tzw. gzymki czyli fasonów przyszłego wyrobu. Gzymka była następnie odkuwana młotami mimośrodowymi lub pneumatycznymi, a w przypadku noży wykańczana maszyną, która formowała środek klingi zwany obrączką. Ze względu na swą centralną funkcję w cyklu produkcyjnym kuźnia została w zakładzie drzewickim rozbudowana na dwa oddziały, stary i nowy, którego wyższość polegała na stosowaniu pras frykcyjnych do fasowania gzymek. W obu oddziałach znajdowało się w 1939 roku ogółem 32 maszyny, co przy przeciętnej trzy osobowej obsłudze oznaczało blisko 100 ludzi zatrudnionych przy tym oddziale. Kolejnym zabiegiem było szlifowanie odkuwek, które wykonywano początkowo na kamiennych taczakach, /brusach/ a później na szlifierkach, zatrudniając przy tym procesie podobną liczbę ludzi jak w poprzednim oddziale. Również szlifiernia rozbudowana została na dwa oddziały współdziałające z kuźniami. Obydwa przekazywały swój produkt do hartowni, Do czasu zbudowania w tym oddziale pięciu pieców elektrycznych wyposażonych w przyrządy Brynela do mierzenia twardości stali, hartowanie odbywało się w długich /trzy do czterech metrów/ poziomych piecach koksowych przez wyżarzanie odkuwek do pożądanego koloru na taśmach blaszanych, studzenie w oleju mineralnym i odpuszczanie w kociołkach z rozpuszczoną cyną i ołowiem. Wymagało to wielkiej wprawy w rozpoznawaniu procesu "na oko", w czym celował kierownik tego działu Franciszek Czarnecki. Część produktu hartowni przechodziła następnie na



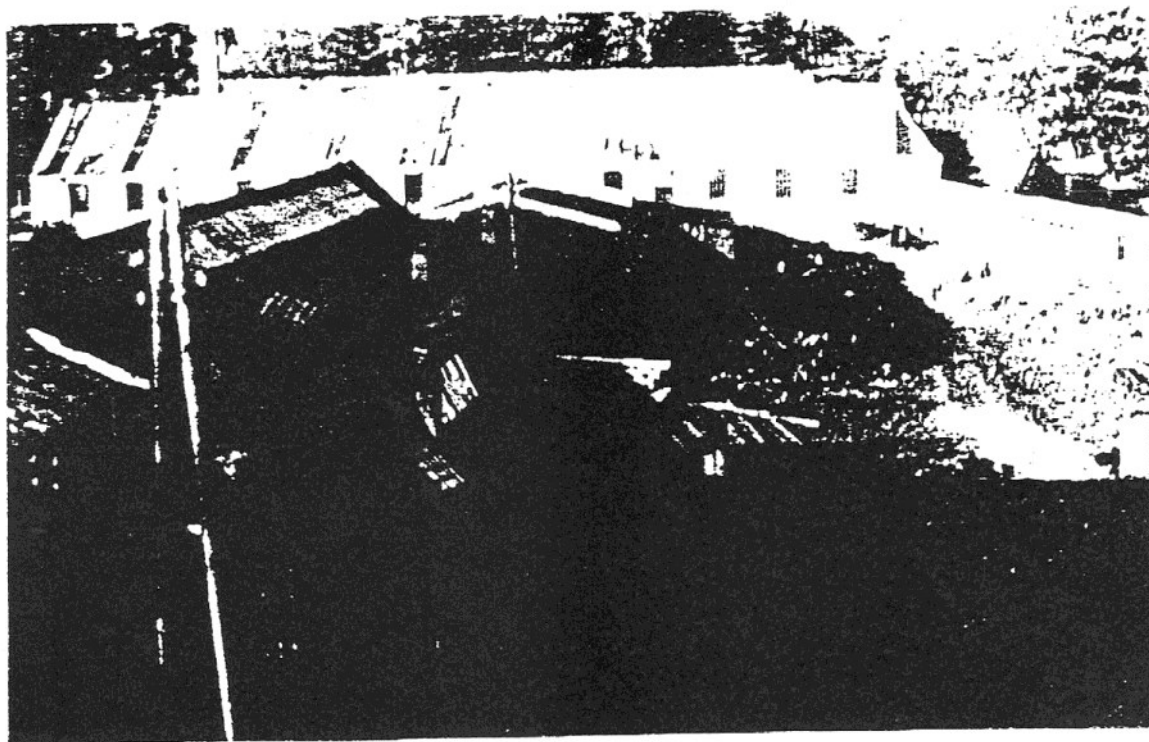
Członek Zarządu, dyrektor handlowo-administracyjny August Ferdynand Kobylański z żoną Marią Pfeffer.

Zdjęcie wykonane w dworcu Bronisława Kobylańskiego seniora na Seale

specjalnym oddziale polerowniczym przez wygładzarki i maszyny do ostrzenia, część zaś kierowano w zależności od przeznaczenia do oddziałów specjalistycznych - nożyczkarni, szczyrczarni, szmytowni, w której wyrabiano łyżki oraz szczyrczarni produkującej szczyrcze i widelce. Miały one dodatkowe zespoły maszyn takich jak walcarki, wytłaczarki, prasy, wiertarki i inne niezbędne do wyńczenia wyrobów o określonym przeznaczeniu. Niektóre z wyrobów przechodziły jeszcze przez oddział osadzalni, gdzie je oprawiano, inne kończyły swoją wędrówkę w sortowni i pakowni. W okresie międzywojennym oddziały te zatrudniały w sumie około 160 do 200 ludzi. Poza podstawowym cyklem produkcyjnym pracowała żyłtkarnia oraz stolarnia. Ta ostatnia wyposażona była w 19 maszyn do obróbki drewna, za pomocą których wykrawano obsady i trzonki do narzędzi, modele, tarcze polerownicze, wykonywano też różne sprzęty na użytek fabryki, zatrudniając przy tym od 60 do 100 ludzi. Śledząc historię "Gerlacha" od roku 1891 kiedy to Samuel Kobyłański zatrudniał w swojej fabryce w Warszawie około 70 pracowników należy stwierdzić, że stan zatrudnienia podwyższał się stosunkowo wolno ale systematycznie. W 1904 roku trudnym dla zakładu z powodu zastoju, Kobyłańscy nie zwolnili nikogo wbrew większości fabryk lecz wszystkim pracownikom /178 osób/ skrócili czas pracy o 1/4. W 1913 r. zatrudniano już ponad 250 a w 1928 r. ponad 500 ludzi. W końcu 1936 roku pracowało w Kuźnicach Drzewickich 650 robotników i 15 osób personelu technicznego. Przed II wojną światową stan zatrudnienia zbliżał się do 1000 osób w czym administracja łącznie z biurem warszawskim uczestniczyła w wysokości 5 %. Zasięgiem rynkowym fabryka obejmowała cały kraj. W 1939 r. fabryka przekazała towar bezpośrednio 36 odbiorcom w 20 miastach. W Łodzi zaopatrywano 6 odbiorców, w Krakowie Lublinie i Wilnie po 4, w Białymstoku i Poznaniu po 3, we Włocławku - 2, w innych miastach w tym także w Katowicach i we Lwowie po 1. Około czwartą część produkcji przeprowadzano w Warszawie za pośrednictwem tamtejszego składu firmowego. W okresie międzywojennym część produkcji eksportowano nawet do Tel Avivu. Bilans za 1938 rok zamknięto sumą 3.289.310 zł w czym czysty zysk wynosił 124.882 zł. Na robociznę wydawano miesięcznie około 64.000 zł, na pensję administracji -6.877zł. Był to spory zastrzyk gotówki do obrotu na rynku lokalnym. Powiększały go znacznie zarobki przy transporcie, rozbudowie zakładu, zakupach drewna i innych materiałów. Renty wdowie i inwalidzkie stanowiły pozycję kilkuset złotych miesięcznie. Podobnie kształtowały się wydatki na lekarstwa do apteki fabrycznej i na porady lekarskie, które pracownicy otrzymywali bezpłatnie. Należy tu podkreślić, że Kobyłańscy założyli szkołę fabryczną, organizowali kursy wieczorowe, udzielali dogodnych kredytów na budowę własnych domów, które zazwyczaj później częściowo umarzali. Wypłacali także odszkodowania za podtapianie gruntów znajdujących się wokół stawów i przy korycie rzecznym. W okresie okupacji firma

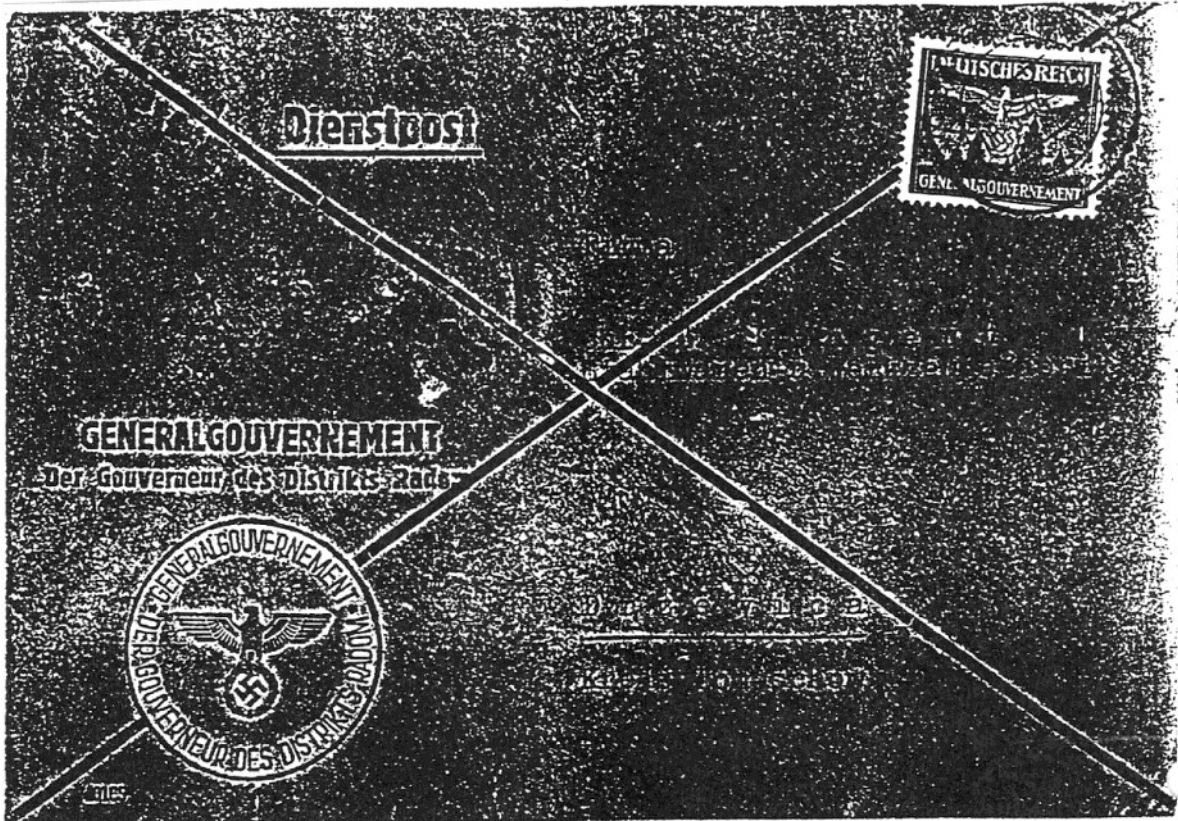


Na zdjęciu - most pod kolejkę wąskotorową prowadzący ze Skały do fabryki. Dostarczano tędy kamień na budowę i kamienne taczaki /brusy/



Zdjęcie przedwojennej fabryki - po lewej stronie obecnie wydział Noży Różnych, w głębi Osadzalnia i Noże Żniwne. Widok z góry.

przechodzi kryzys zwłaszcza po stopniowym wyczerpaniu przedwojennych zapasów i systematycznym ograniczaniu produkcji przez Niemców. Wielu pracowników zostało wywiezionych. W 1943 r. 22 stycznia ginie zastrzelony na terenie fabryki przez lewicowy oddział partyzancki, dyrektor handlowo-administracyjny, współwłaściciel firmy August Ferdynand Kobylański, zaś jego brat stryjeczny, Kazimierz, zarządza fabryką pod stałym nadzorem Niemców. Następuje poważny spadek zatrudnienia i produkcji. W latach 1939 -1943 w fabryce zatrudniano przeciętnie 400 do 600 osób. Liczbowych danych dotyczących wielkości produkcji z tego okresu nie ma. Wiadomo jednak, że okupant ściśle limitował dostawę surowca do fabryki. W marcu 1943 roku według relacji robotników, firmę przejmuje Niemiec Christian Leo Longert zmieniając nazwę firmy. Z nazwy to miała być fabryka galanterii stalowej i narzędzi /Stahlwaren - und Werkzeugfabrik/ ale nowy właściciel firmy usiłuje wprowadzić i rozwinąć produkcję odkuwek na potrzeby przemysłu zbrojeniowego hitlerowskich Niemiec. Pracujący wówczas robotnicy twierdzą, że Longert chciał wprowadzić do produkcji gąsiennice do czołgów i nawet w tym celu przygotowane były matryce. Wobec zbliżania się frontu, część maszyn i pracowników zostaje przewiezionych do Tomaszowa Mazowieckiego a pozostałe Niemcy demontują i wywożą w lipcu 1944r. do Guben n/Nysą. Na miejscu zostają te maszyny które nie nadają się do dalszej produkcji. Zostaje również wywieziona do Guben pewna ilość pracowników. Miała to być próba uruchomienia tam zrabowanych urządzeń produkcyjnych przy pomocy uprowadzonej z Drzewicy siły roboczej. Pierwsze dni wolności zastają zabudowania fabryczne w stosunkowo dobrym stanie - brak jedynie maszyn. Najstarsi pracownicy zakładu samorzutnie organizują zebranie załogi na którym 18.I.1945 roku wybierają 12 osobowy Komitet Robotniczy. Ma on za zadanie opiekę nad uratowanym majątkiem fabrycznym, dbać o sprawy bytowe załogi i rodzin pracowników wywiezionych. 28.I.1945r. pierwszym dyrektorem fabryki zostaje mianowany i. Jacek Dziewota-Jabłoński. Wspólnym działaniem nowego kierownictwa i Komitetu Robotniczego odzyskane zostaje blisko 2/3 zrabowanych przez okupanta maszyn. Już w 1946 roku fabryka zatrudnia 512 osób produkując 75 ton wyrobów. Na mocy ustawy KRN z 6.I.1946 r. zakład został upaństwowiony i włączony do przemysłu kluczowego w ramach późniejszego resortu przemysłu ciężkiego /Zjednoczenie Wyrobów Metalowych z siedzibą w Bytomiu a następnie w Krakowie /15.IX.1948r. zarządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu utworzono przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą "Fabryka Narzędzi Tnących - Drzewica". Firma "Gerlach" traci wówczas swój znak firmowy używany przez 124 lata. Odzyskuje go 31.I.1951r. pismem Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego i nazywa się "Fabryka Wyrobów Nożowniczych "Gerlach" - Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Drzewica, Kuźnice Drzewickie". Niestety firma jako fabryka przestaje być własnością rodziny Kobylańskich. Ostatni zapis Zarządu firmy w księdze rejestru handlowego prowadzonej przez



Bescheinigung
Poświadczenie

§ 3 Abs. 5 der Ersten Durchführungs-
vorschrift zur Verordnung über die Ein-
führung einer Arbeitskarte vom 21.12.1940

§ 3 ust. 5 pierwszego postanowienia wy-
konawczego do rozporządzenia o uprow-
wadzeniu karty pracy z dnia 21.XII.1940

Name:
Nazwisko Lodolinski

Borname:
Imię Józef

Geboren am:
Urodzony(e) dnia 20 Oktober 1909

Geburtsort:
Miejsce urodz. Drzewica

Kreis:
Powiat Somaszów-Mas.

Beruf
Zawód Messerschneider

Berufsgruppe und Art
Grupa zaw. S.w.

ist auf Grund der Verordnung
über die Einführung einer Ar-
beitskarte vom 20.12.1940 als
arbeitsartenpflichtige Person
erfasst und ist im Besitze der Ar-
beitskarte Nr. 911 0/000354

zarejestrowany został na podsta-
wie rozporządzenia o uprowadze-
niu karty pracy z d. 20.12.1940
jako osoba, zobowiązana do po-
siadania karty pracy i posiada
kartę pracy
Nr. _____

Koniskie, den 25. Juni 1941.

Arbeitsamt Koniski
(pieczęć Urzędu Pracy)
- 911 -
Im Auftrage:
[Signature]
(Unterschrift - Podpis)

Diese Bescheinigung verbleibt im Besitz des Inhabers
Niniejsze zaświadczenie pozostaje w posiadaniu posiadacza karty.

Abk. 1. Din A 6. 500 000. Staatsdruckerei Warschau — Nr. 1747. 11. 40.

- 1/ List adresowany do Chr.L.Longerta- Stahlwaren-u.Werkzeugefabrik
- 2/ Karta upoważniająca do pracy w fabryce Kobylańskich z 1941r.

Sąd Okręgowy w Warszawie pochodzi z dnia 3.IV.1948 r.
Ostatnimi członkami Zarządu Spółki byli : inż.Kazimierz Kobylański,
inż.Bolesław Czernihowski i Bronisław Kobylański jr.
Członkowie Komisji Rewizyjnej: Władysław Mieczkowski, Tomasz Puchalski,
Stanisław Kobylański, Henryk Dąbrowski i Jan Dąbrowski.

BRACIA KOBYLAŃSCY
SP. AKC. DLA PRZEMYSŁU I HANDLU WYROBAMI
STAŁOWYMI W WARSZAWIE
KUPON № 5 OD 1 AKCJI
NA ODBIÓR DYWIDENDY ZA ROK 1943
№ 0000386
ZARZĄD *Stmz Kobylański*

BRACIA KOBYLAŃSCY
SP. AKC. DLA PRZEMYSŁU I HANDLU WYROBAMI
STAŁOWYMI W WARSZAWIE
KUPON № 6 OD 1 AKCJI
NA ODBIÓR DYWIDENDY ZA ROK 1944
№ 0000386
ZARZĄD *Stmz Kobylański*

BRACIA KOBYLAŃSCY
SP. AKC. DLA PRZEMYSŁU I HANDLU WYROBAMI
STAŁOWYMI W WARSZAWIE
KUPON № 7 OD 1 AKCJI
NA ODBIÓR DYWIDENDY ZA ROK 1945
№ 0000386
ZARZĄD *Stmz Kobylański*

BRACIA KOBYLAŃSCY
SP. AKC. DLA PRZEMYSŁU I HANDLU WYROBAMI
STAŁOWYMI W WARSZAWIE
KUPON № 8 OD 1 AKCJI
NA ODBIÓR DYWIDENDY ZA ROK 1946
№ 0000386
ZARZĄD *Stmz Kobylański*

BRACIA KOBYLAŃSCY
SP. AKC. DLA PRZEMYSŁU I HANDLU WYROBAMI
STAŁOWYMI W WARSZAWIE
KUPON № 9 OD 1 AKCJI
NA ODBIÓR DYWIDENDY ZA ROK 1947
№ 0000386
ZARZĄD *Stmz Kobylański*

BRACIA KOBYLAŃSCY
SP. AKC. DLA PRZEMYSŁU I HANDLU WYROBAMI
STAŁOWYMI W WARSZAWIE
KUPON № 10 OD 1 AKCJI
NA ODBIÓR DYWIDENDY ZA ROK 1948
№ 0000386
ZARZĄD *Stmz Kobylański*

BRACIA KOBYLAŃSCY
SP. AKC. DLA PRZEMYSŁU I HANDLU WYROBAMI STAŁOWYMI W WARSZAWIE
ODCINEK NA OTRZYMANIE W ROKU 1949 NOWEGO ARKUSZA KUPONOWEGO NA NASTĘPNYCH
10 LAT DO ODBIORU DYWIDENDY
TALON OD 1 AKCJI № 0000386
ZARZĄD *Stmz Kobylański*

Do opracowania korzystano: 1/Kwartalnik Historii Kultury Materialnej
Nr 2/1972 Jan Pazdur. 2/Biuletyn Informacyjny - Klub Opakowań Żyłkowo-
wych - grudzień 1978r. na prawach rękopisu -drP.Hubner -Warszawa,
Tryptyk z koroną -Aniela Czernichowska - Metalowiec, listopad 1972r.
4/Praca dyplomowa - Rozwój zakładu do 17.I.1945r. - Wacław Gapsy.
Składam serdeczne podziękowania dla p.p.Bogumiły z Kobylańskich-Czerskiej
mgr Jadwidze Trzecińskiej, mgr inż.Krzysztofowi Kobylańskiemu oraz Krzysz-
tofowi Dąbrowskiemu za przesłane dokumenty, zdjęcia oraz informacje,
które posłużyły mi do opracowania historii "Gerlacha".

Ryszard BOGATEK

Rzeczpospolita Polska



NA ZASADZIE ART. 5 USTAWY Z DNIA 23 CZERWCA 1923 R.
(DZ. U. R. P. NR 62, POZ. 459)

NADAJE

JULIANOWI GROCHOWSKIEMU

W DRZEWICY POWIATU GROCHOWSKIEGO

BRAZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

PO RAZ PIERWSZY

ZA ZASŁUGI NA POLU PRACY ZAWODOWEJ

WARSZAWA, DNIA 12 sierpnia 1938 r.

PREZES RADY MINISTRÓW

Stan woj. Skłackowski

Krzyż Zasługi Juliana Grochowskiego, który otrzymał w 1938r.
na wniosek Braci Kobylańskich za pracę zawodową w ich fabryce.

POKWITOWANIE.

Nizej podpisany

..... mieszkaniec

powiatu Opoczyńskiego niniejszym kwituje odbiór złotych

(słowami złotych) od firmy BRACIA

KOBYLAŃSCY Sp. Akc. dla Przemysłu i Handlu Wyrobami Stalowymi w Warszawie, które otrzymał jako odszkodowanie za podtapianie gruntów, stosownie do aktu Dobrowolnej Umowy, zawartej w Kuźnicach Drzewickich w dniu

..... — w następstwie uprawomocnienia się Orzeczenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 1 lutego 1935 r.

Kuźnice Drzewickie, dn. Czerwca 1935 r.

ŚWIADEK:

PODPIS:

Pokwitowanie otrzymanego odszkodowania od Kobylańskich za podtapianie gruntów.


LISTY DO REDAKCJI

Z prawdziwą satysfakcją przekazujemy Państwu listy, jakie otrzymuje nasza redakcja. Oto słowa zasłużonej nauczycielki i wychowawczyni wielu drzewic pokoleń Pani Karoliny Zalewskiej dzisiaj zamieszkałej w województwie rzeszowskim.

20-09-1994

Kochana! Ta list i kwartałniki serdecznie obiszys, to to moja łezka i kochanymi i Dmewic. Cytaw niektóre artykuły po kilka razy, a prozja M. Przybyłej i F. Hojaka to mamie tenkows - takie w nich piękno, takie miłość i czułość. Postarvam się nieoltego męski- sowa list i wystai modelności.

Czytaj i mowa, to kocham
H. Kraszchiel Kraszchiel



H. Pami
Anna Beszewska
ul. Kilińskiego 8
20-410 Dmewice

Kolejny list otrzymaliśmy od Pani Marii Kobierzyckiej - Maciąg z Warszawy

Wm 12.10.1994

Do Szanownego Zespołu Redakcyjnego "Wieści z nad Dniepru"

Pragnę wyrazić moje uznanie, a jednocześnie serdecznie podziękować za ogromny trud Wamj społecznej pracy w renowacji zabytkowych grobów na cmentarzu w Dniepcy. Praca Wamj według mojej oceny wydotana została z wielkim piętyzmem - przywracając pierwotny wygląd tym już tak bardzo zabytkowym grobowcom. Przyuczniła to również do zachowania w pamięci potomnych tych sp. zmarłych, którzy przyuczniła się i wiaucyli w historii Ziemi Opoczyńskiej i Gminy Dniepcy.

Z poważaniem
Maria Kobierzycka-Macjag

Bardzo interesującą korespondencję otrzymaliśmy od Pana Jerzego Domagalskiego lekarza zamieszkałego w Trzebnicy koło Wrocławia.

Pan Domagalski wysiedlony wraz z rodziną z Łodzi, lata okupacji spędził w okolicach Drzewicy. Tutaj nawiązał znajomości i przyjaźnie.

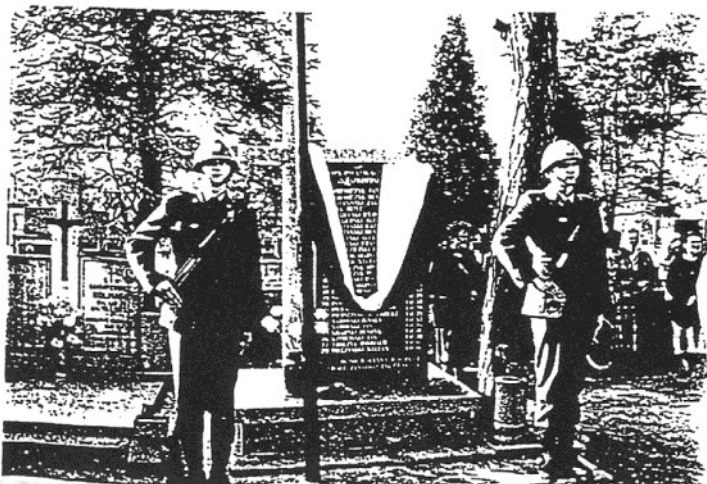
Na nasze zaproszenie przybył do Drzewicy 15.X.br. na uroczystość 50-lecia Pacyfikacji Drzewicy, by oddać hołd wszystkim ofiarom tej tragedii a w szczególności swojemu serdecznemu 17-letniemu koledze Sikorskiemu.

Dwa dni później swoje refleksje z uroczystości wyraził w tym oto przesłanym wierszu.

pt. " 50 -ta ROCZNICA"



Miasto Drzewica -
 Rynek uroczysty,
 Kompania wojska honorowa,
 Strażacy z orkiestrą,
 Gromada mieszkańców
 W latach już brzemienni -
 To 50-ta Rocznicą
 Tragedii wojennej.
 Dziś ludzie na siebie
 Długo spoglądają -
 Tenże jest, czy nie ten ?
 Już się nie poznają.
 Kiedy wreszcie pamięć
 Znajomość odtworzą
 Ten i ów ramiona
 I dłoń otworzą.
 Wspomnienia, wspomnienia,
 Te dźwięki roznoją.
 Wzruszenia, wzruszenia,
 Publiczne przemowy.
 Na cmentarzu
 Pomnik symbol -
 Tym co nie wrócili
 Z katangi oboza.
 Salwa poległym.
 Kwiaty i znicze.
 Maza cmentarna
 Za ich dusze.
 Bliżni, przyjacielom
 Smutek zaległ twarze.
 Niejeden krę z oka
 Ukradkiem wyciera.
 Wszyscy zadumani
 Nad losem miasta,
 Które dzisiaj
 W sławę wraść.
 Mimo smutka dana
 Ramy na twarzach -
 Być Drzewiczanie
 Niektórym się zdarza.
 Bo w Drzewicy kwiaty
 I przyjaźń zakwita,
 Co trwa całe życie
 I zawsze się wita
 Czule i serdecznie.
 Za nią oni ginęli,
 A ci co zostali
 Ckwałą mocniejsi
 Jak z drzewiekiej stali
 Dusze mają lica,
 Bo ich jest Drzewica.



W dniu 11 listopada bieżącego roku w 200 rocznicę pobytu w Drzewicy generała Jana Henryka Dąbrowskiego odsłonięto ufundowany przez Koło Przyjaciół Drzewicy kamień pamiątkowy.

Odsłonięcia dokonał Społeczny Opiekun Zabytków, historyk i zasłużony Obywatel Miasta Drzewicy Pan Roman Gorzelak.



Okolicznościowy wiersz pióra p. Krystyny Staszewskiej

Wielkie dzięki nasze, Panie Generale

Za wybrane miejsce na tak piękne słowa
Piękne Twoje czyny i nie tylko mowa

Będzie w naszych sercach ciągle, zawsze, stale
Ten plac i to miejsce chwałę nam przynosi

I głosi Twą sławę, która wciąż urasta
Mogą nam zazdrościć wszystkie inne miasta

Że tu właśnie chciałeś z serca wszystkim głosić
Swoje zapewnienie niezłomnej wierności

Wojsku i Ojczyźnie, całemu ludowi
Przepiękny to przykład, jak i wzór stanowi

Dla każdego z wodzów w każdej społeczności.



ZARZĄD WOJEWÓDZKI - RADOM POLSKIE STOWARZYSZENIE DIABETYKÓW

URZĄD WOJEWÓDZKI
ul. Żeromskiego 53
26-600 Radom
tel. 241-71 w.471

Konto:
Bank Ziemi Radomskiej SA
Nr: 611990-60248-132



„ Przy wigilijnym stole
Zamiac opłatek święty
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty ”

/J.Kasprowicz/

W radosnych chwilach Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku,
przesyłamy najserdeczniejsze życzenia, złączone z mocą tego
błogosławieństwa, które promieniuje ze żłóbka Bożego Dzieciątka.
Niech Ono, choć tak bezbronne i ubogie, będzie
SIŁĄ na drodze życia,
POKOJEM w przeciwnościach
ŚWIATŁEM w podejmowanych decyzjach
MIŁOŚCIĄ wśród ludzi.

Boże Narodzenie 1994r.

PREZES
Zarządu Wojewódzkiego
Włodzisław Głuszyński

Pięciolecie Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w województwie
radomskim

Działalność naszego Stowarzyszenia rozpoczęła się dokładnie 12.XII. 1989 roku, gdy z inicjatywy doktora Zbigniewa Paprockiego zostało powołane do działania pierwsze koło przy Wojewódzkiej Przychodni Diabetologicznej w Radomiu do którego należeli także chorzy na cukrzycę z Drzewicy. Zaczęły się wspólne wyjazdy do Radomia, wspólna działalność oraz wspólna walka o przetrwanie a czasy były trudne. Na polskim rynku brakowało wszystkiego - począwszy od insuliny nie mówiąc o igłach i strzykawkach, żywności dla diabetyków, sprzętu pomiarowego do badania poziomu cukru we krwi. Wspólne spotkania w Radomiu dużo nas nauczyły a zawsze nam czegoś brakowało naszym chorym, tj. własnego koła u siebie w Drzewicy. Jako pierwsi w województwie radomskim postanowiliśmy zaryzykować i powołaliśmy do działania pierwsze koło w terenie u nas. Był to początek 1990 roku. Z inicjatywy pani doktor Teresy Nowakowskiej powstało nasze koło. W pierwszym zebraniu uczestniczyło 20 osób. Został powołany Zarząd Koła w skład którego weszli p.p. Pomykała Włodzimierz, Felicja Zajączkowska i Stanisław Dębowski. Na początku działalności koła było bardzo ciężko, zaczynaliśmy z punktu zerowego - pamiętamy wszyscy te czasy. Musieliśmy udowodnić sobie samym a także ludziom i organizacjom, że pieniądze, które zdobędziemy pójdą na określony cel, posłużą na pomoc dla chorych. Po upływie tych pięciu lat możemy z dumą i pewnością powiedzieć, że się nam udało. Jesteśmy jedni z najlepszych kół w województwie radomskim a także w kraju, a co najważniejsze możemy pomóc naszym chorym. Wydajemy bezpłatnie igły i strzykawki, słodzik, posiadamy lukometry do badania poziomu cukru we krwi, wysyłamy chorych do sanatorium, prowadzimy prywatne laboratorium^w którym w razie potrzeby można zbadać poziom cukru, uczymy chorych podawania insuliny. Utrzymujemy także stały kontakt z Tarachomińskimi Zakładami Farmaceutycznymi "Polfa" produkującymi między innymi insulinę. Zarząd dużą wagę przywiązuje do szkolenia chorych co jest bardzo ważne w dzisiejszych czasach, gdy medycyna idzie do przodu szczególnie w produkcji nowych insulin i sprzętu do ich podawania. Możemy tutaj zaznaczyć, że w ciągu dwóch lat przeszliśmy na insuliny wysoko oczyszczone nie wywołujące u chorych wewnętrznych powikłań, a co najważniejsze czynimy wszystko że chory nie czuje się samotny ze swoją chorobą. Niepokojącym zjawiskiem jest jednak to, że stale wzrasta liczba zachorowań nie tylko w naszej miejscowości

a także i w kraju. Statystyki podają, że dwa miliony Polaków choruje na cukrzycę lub jest zagrożonych tą chorobą. Nasze Koło liczy ponad 100 osób zarejestrowanych a uważamy, że w naszej okolicy jest co najmniej druga taka liczba ludzi chorych a nie należących do Koła. Ludzie przychodzą do nas, zapisują się, jest ich coraz większej a co będzie jak Zarząd Koła nie będzie mógł im pomóc? Gdzie się wtedy udadzą?

Obchody pięciolecia Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków odbyły się w Radomiu w dniach 24-25.09.1994r. Wzięli w nich udział przedstawiciele Zarządu Głównego PSD z Bydgoszczy, przedstawiciele aktualnych władz administracyjnych i politycznych województwa. W dwudniowych uroczystościach uczestniczyli ofiarnie zaangażowani lekarze, pielęgniarki, działacze Stowarzyszenia z całego województwa a ponadto kapelan Stowarzyszenia, byli to ci wszyscy którzy na codzien dają z siebie wszystko aby ulżyć cierpiącym na cukrzycę. Były również odznaczenia Zarządu Głównego PSD dla najlepiej działających kół w województwie tj. Koła z Radomia i Drzewicy. Wśród członków Stowarzyszenia zostali odznaczeni członkowie Koła Drzewicy p. Stanisław Dębowski i p. Maria Pomykała. 25.09.1994r. w drugi dzień uroczystości chorzy z całego województwa w tym dwa autokary z Drzewicy udali się do Sanktuarium w Kałkowie. Spotkanie pielgrzymów odbyło się 5 km przed Kałkowem. W tej pięciokilometrowej drodze krzyżowej poszczególne stacje rozważali członkowie Kół: Radomia, Drzewicy, Białobrzeg, Pionek, Szydłowca, Warki i Kozienic. Na spotkanie pielgrzymom wyszedł z procesją Kustosz Sanktuarium ks. Czesław Wala - przyjaciel naszego stowarzyszenia. W południe przy odsłoniętym obrazie Matki Bolesnej Królowej Polski, duszpasterz Stowarzyszenia ks. Stanisław Sławiński odprawił mszę św. w intencji uczestników pielgrzymki, ich rodzin i zmarłych oraz członków Stowarzyszenia.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku - wszystkim chorym a także ludziom dobrej woli i organizacjom które nas wspomagają w naszej działalności życzę wszystkiego dobrego a przede wszystkim zdrowia, jeszcze raz zdrowia. Życzę nam wszystkim aby medycyna posunęła się tak daleko i osiągnęła taki poziom, że problem cukrzycy przestanie istnieć.

Opracował

Prezes Koła PSD

w Drzewicy

Włodzimierz Pomykała